

## KORRESPONDENCYA.

---

*Do Redakcyi Biblioteki Warszawskiej.*

W zeszycie sierpniowym z r. b. znajduję dwukrotną wzmiankę o udziale jaki przyjąłem w dyskusyi, której przedmiotem była uczona rozprawa prof. Karola Estreichera. Pierwszą zamieścił sam autor rozprawy w dopisku, drugą Redakcyja w Wiadomościach literackich. Znajdując niedokładności tak w jednej jak i w drugiej, upraszam o wydrukowanie w następnym zeszycie następującego sprostowania.

*Co do pierwszej wzmianki w dopisku:* Nie powiedziałem wcale że wyraz *iskonczasza* stanowczo rozstrzyga sposób rozumienia podpisu S. Fiola, to jest uznawanie dwóch osób Fiola i Franka zamiast jednej Fiola; mówiłem tylko, że wyraz ten gdyby można było polegać na wierném odbiciu, jako położony w liczbie mnogiej, rozstrzygnąłby kwestyę. Dr. Estreicher wszakże natychmiast po wypowiedzeniu tego zdania, sam przeciw sobie zaświadczył, okazał bowiem inną podobiznę; gdzie wyraźnie stało *skonczasasia* a zatem skoro już stoi nie słowo czynne lecz bierne, rzeczywiście przeto nie może odnosić się do drukarzy, lecz do ksiąg. Że na kalce nie można było polegać, brałem dowód z innych błędów, a mianowicie z napisania w dacie l (co znaczy 30) zamiast jak być powinno a (to jest 1), oraz z *Kazpmira* zamiast Kazimira i z *koziem* zamiast boziem, i na tej zasadzie oparłem swe zdanie, że dopóki nie mamy wiernej podobizny, rzecz musimy uznawać za będącą w zawieszeniu, obecnie przypatrzwszy się dobrze i tej jakkolwiek niedokładnej podobiznie, uznajemy że punkcik pod łukiem nad sz jest tylko niewyraźnóm odbiciem litery s (sław. c), używaney zwykle jako skrótowiec zamiast *sia* (się) i że zatem czytać należy *skonczasasia*, co odnosi się nie do drukarzy lecz do ksiąg pisma. Użycie liczby mnogiej *skonczasasia* zamiast pojedynczej *skonczasia* jak być powinno, skoro wyżej dwa razy użyto liczby pojedynczej: *dokonzana byst* (nie *bysty* jak czyta p. Estreicher) *sija kniga* powtórnie *dokonzana byst*, kładziemy na karb nieświadomości Fiola w gramatyce słowiań-

skiej, jeżeli tylko ten co kalkował—wiernie dopisek przerysował. Nakoniec, nie mogliśmy powiedzieć że *skonczasta* jest w liczbie podwójnej, bo zarazby który ze studentów wystąpił z zarzutem że w podwójnej byłoby *skonczasta*; myśmy tylko mówili, że gdyby o dwóch drukarzach była mowa, użyłoby liczby podwójnej jakkolwiek w podobnych drukach z czasów późniejszych i moga zamiast podwójnej się używa, czemu nikt nie zaprzeczy.

*Co do drugiej wzmianki.* Redakcyja w Wiadomościach literackich (str. 302) zdając sprawę z dyskusyi, powiada: prof. Papłoński zarzucił... lecz dodał, że co do odczytania głównego miejsca, o które chodzi podzielał w zupełności zdanie autora i zwrócił uwagę na jego w tym względzie zasługę." Tak bezwątpienia przyznawałem i przyznaję, że myśl p. Estreichera co do przyznawania dwóch osób zamiast jednej, jest zupełnie nową, mającą wiele dowodów, które na jej korzyść przemawiają; lecz powtarzam, że ostatniem słowem mojem było, iż rzecz musimy trzymać w zawieszeniu, dopóki nie będziemy mieli dokładniejszej podobizny; na tej bowiem, jaka jest dodaną do pracy Dra Estreichera, mimo gwarancyą takiego nazwiska jak Purcynie polegać nie możemy.

Prof. J. Papłoński.

